



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Powstaje
zielona klasa**
| s. 2



**Teatralne rozmówki
czesko-polskie**
| s. 3



**Film o górniczej
tragedii**
| s. 4



Film na jubileusz

WYDARZENIE: Nie ucichły jeszcze echa jubileuszowego, 70. „Gorolskiego Świąta”, a już zbliża się kolejna ważna rocznica. 11 września, czyli za niecały miesiąc, przypadnie 85 lat od tragicznej katastrofy lotniczej nad Cierlickiem, w której zginęli Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura. Kulminacyjnym punktem obchodów jubileuszu będzie premierowa projekcja dokumentalnego filmu Pawła Bogocz „Chwała bohaterom”.

Działacze Miejsowego Koła PZKO w Cierlicku-Kościele intensywnie przygotowują się do zbliżającej się rocznicy. Dzięki pieniądзом przekazany przez Konsulat Generalny RP w Ostrawie oraz Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” udało im się niedawno zainstalować na Żwirkowisku trzeci panel opisujący zwycięstwo polskiej załogi w Challenge z 1932 roku, a także informujący o Żwirkowisku i gminie Cierlicko.

– Dodatkowo opracowaliśmy nowe materiały promocyjne, a także wydaliśmy kolejny, czwarty dodruk publikacji na temat Żwirkowiska „Synowie Ikar”. Dziś dysponujemy również jego czeską wersją „Ikarovi synové” – informuje Tadeusz Smugała, prezes Miejsowego Koła PZKO w Cierlicku-Kościele.

Wiadomo, że uroczystości wspomnieniowe rozpoczną się jak zwykle już w piątek, 8 września. – Wtedy w miejscu tragicznej śmierci polskich lotników spotka się młodzież z regionu. – „Młode Żwirkowisko” rozpocznie się pod pomnikiem o godz. 9.00, z kolei przy Domu Polskim na Kościele będzie trwał mini-piknik lotniczy – zapowiada Smugała. – W jego trakcie młodzież będzie mogła zobaczyć, jak wygląda ekwipunek spadochroniarza. Członkowie Zaolziańskiego Stowarzyszenia Lotniczego opowiedzą szóstoklasistom o parolotniach oraz zademonstrują ich wyposażenie. Przez cały dzień do dyspozycji młodzieży będzie też trener lotniczy – dodaje.

W OBIEKTYWIE...



Fot. Ox.pl

W sobotę Wzgórze Zamkowe w Cieszynie zamieniło się w najbardziej kolorowe miejsce na Śląsku Cieszyńskim. Zgromadzeni tam ludzie mogli uczestniczyć w Festiwalu Kolorów. Wyrzuty kolorów, muzyka na żywo to tylko niektóre atrakcje, które czekały na przybyłych. Mimo niezbyt dobrej pogody festiwal przyciągnął wielu fanów. Organizatorem był Cieszyński Ośrodek Kultury Dom Narodowy. (Ox.pl)



11 września Dom Polski im. Żwirki i Wigury będzie gościł wiele oficjalnych delegacji. Na zdjęciu wizyta w Cierlicku-Kościele ambasador RP w Pradze Grażyna Bernatowicz.

Dwa dni później na Żwirkowisku spotkają się dorośli. 10 września oficjalne obchody rocznicy rozpoczną się o godz. 11.00 mszą św. w kościele na Kościele. Przyjazd zapowiedzieli seniorzy lotnictwa z Warszawy i Poznania, a także lotnicy z Dębina. – Tradycyjnie będą z nami również koledzy z Bielska-Białej. Nowością ma być ponadto przyjazd orkiestry, która da pokaz musztry paradej. Ten punkt programu nie został jednak ostatecznie potwierdzony, więc stoi jeszcze pod znakiem zapytania – zastrzegła Smugała.

Wiadomo natomiast, że podczas mszy św. dojdzie do przekazania kielicha liturgicznego.

– Wykonał go harcmistrz Tadeusz Ochwat z Rybnika, po czym podarował naszym harcerzom-seniorom. Ci z kolei przekazali kielich cierlickiej parafii, by służył w trakcie uroczystości kościelnych poświęconych Żwirce i Wigurze – mówi Smugała.

Około godziny 12.30 rozpocznie się natomiast uroczystość pod pomnikiem na Żwirkowisku. Parolotniarze z Rybnika zapowiedzieli wówczas swój przelot nad Kościel-

cem. Po przemówieniach i złożeniu kwiatów goście przejdą do Domu Polskiego na okoliczne spotkanie. Jego kulminacyjnym punktem będzie projekcja filmu dokumentalnego „Chwała bohaterom”.

Reżyserem obrazu jest Paweł Bogocz. – Można powiedzieć, że jestem też nowoczesnym kustoszem, bo w tym przypadku mniej interesuje mnie strona artystyczna projektu, a bardziej skuteczne działanie na rzecz zachowania pamięci o wybitnych polskich lotnikach – stwierdza Bogocz.

50-minutowy obraz swą premierę

będzie miał w piątek, 8 września w kinie „Centrum” w Jastrzębiu-Zdroju. Dzień później zostanie wyświetlony w Domu Narodowym w Cieszynie, w niedzielę, 10 września, będą go mogli obejrzeć uczestnicy uroczystości rocznicowych w Cierlicku-Kościele.

WITOLD KOZDŃ
Ciąg dalszy na str. 5

NA ŻYWO SPRZED TEATRU

W poniedziałek w Czeskim Cieszynie gościli przedstawiciele katowickiego ośrodka Telewizji Polskiej. TVP przygotowuje się bowiem do programu na żywo, który będzie nadawany 9 września w godz. 10.00-11.15 sprzed Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. Mowa będzie także o obchodach 85. rocznicy katastrofy lotniczej, w której zginęli Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura.

O szczegółach przedsięwzięcia rozmawiali dyrektor katowickiego ośrodka TVP, Tomasz Szymborski oraz dyrektor teatru Karol Suszka i Bogdan Kokotek, kierownik Sceny Polskiej. Katowiccy dziennikarze gościli również w naszej redakcji, która będzie partnerem medialnym TVP. Z redaktorem naczelnym „GL” Tomaszem Wolffem dyskutowali o szczegółach planowanego programu. (wik)

TYM ŻYJE REPUBLIKA CZESKA

Jiří Drahoš, niezależny kandydat na prezydenta RC, zgromadził dostateczną liczbę podpisów, by móc startować w przyszłorocznych wyborach. W sobotę poinformował o tym na Twitterze. Były prezes Akademii Nauk RC, pochodzący z Jabłonkowa, zamieścił zdjęcie pamiątkowe całego sztabu, zrobione w kompleksie rekreacyjnym Żluté lázně w Pradze. Pod zdjęciem napisał: „Żluté lázně właśnie teraz: ja, moja żona, cały zespół, wolontariusze... i 78 321 podpisów pod petycją wspierającą moją kandydaturę. Bardzo wszystkim dziękuję, jesteście wspaniali!”

Niezależni kandydaci mogą brać udział w wyborach prezydenckich pod warunkiem, że nazbierają co najmniej 50 tys. zweryfikowanych podpisów. Do tej pory udało się zgromadzić wystarczającą liczbę trzech kandydatom. Michal Horáček już pod koniec maja oznajmił, że przekroczył wymagany próg 50 tys. podpisów. Ivana Zemanová, żona prezydenta Miloša Zemana, w ub. środę ogłosiła, że pod petycją popierającą kandydaturę jej męża podpisało się przeszło 59 tys. osób. Pierwsza dama stoi na czele komitetu petycyjnego, który zbiera podpisy dla aktual-

nego prezydenta. Wybory w 2018 roku będą drugimi bezpośrednimi wyborami głowy państwa w historii Republiki Czeskiej. (dc)

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach
na Zaolziu



DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

Dziś

22

sierpnia 2017 r.

Imieniny obchodzą: Cezary, Maria

Wschód słońca: 5.43

Zachód słońca: 19.52

Do końca roku: 131 dni

Przysłowie:

„Kto w lecie nie orze, nie sieje, w zimie z frasunku niszczy”

(Nie)typowe święta:

Dzień Pracownika Ochrony

Jutro

23

sierpnia 2017 r.

Imieniny obchodzą: Apolinary, Róża

Wschód słońca: 5.45

Zachód słońca: 19.50

Do końca roku: 130 dni

Przysłowie:

„Gdy księżyc w Pannie o grzmoty, pięćdziesiąt dni pluszczą słoty”

(Nie)typowe święta:

Europejski Dzień Pamięci Ofiar Nazizmu i Stalinizmu

NASZ »GŁOS«

Małgorzata Bryl
bryl@glosludu.cz

W poniedziałek mieszkańcy fragmentu naszego globu mieli szczęście być świadkami niesamowitego zjawiska, jakim jest całkowite zaćmienie słońca. Do takiej sytuacji dochodzi tylko wtedy, gdy Księżyc znajdzie się idealnie między Ziemią a Słońcem. Choć ma to miejsce dość często, zazwyczaj jest widoczne w wyludnionych miejscach naszej planety. 21 sierpnia 2017 roku po południu (godz. 18.00 czasu polskiego) ciemność na kilka minut zapanowała w czterestu stanach USA i było to pierwsze zaćmienie słońca na terenie Stanów Zjednoczonych od 1979 roku. Zatem wszystkie osoby, którym udało się obejrzeć ten cud na niebie, mogą mówić o wielkim szczęściu. Pozostałym Ziemianom zostały tylko internetowe transmisje. Niestety, ani w Polsce, ani w Republice Czeskiej nie było niczego widać. W Europie częściowe zaćmienie było widoczne jedynie w Portugalii, Francji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii oraz Irlandii. Oczywiście, nie było to tak spektakularne, jak nastanie nagłych egipskich ciemności. W Polsce ostatnie całkowite zaćmienie zostało odnotowane 30 czerwca 1954 roku w Suwałkach i Sejnach. Czy to oznacza, że już nigdy nie będziemy mieli okazji obejrzeć tej astronomicznej niesamowitości? Dla osób szczególnie zainteresowanych zjawiskiem niestety nie mam dobrej informacji. Kolejne całkowite zaćmienie słońca w Polsce będzie widoczne za... 118 lat.

PISALIŚMY... 22 sierpnia 1987 r.

„Bajo bongo i folklor” – Na popularność i atrakcyjność „Święta Góralskiego” składa się wiele przyczyn. Człowiek współczesny jest tak przesycony a często zmęczony zmechanizowanym i gorączkowym trybem życia, a pragnie oderwać się choć na kilka godzin od zgiełku ulic, maszyn, biur, tramwajów, a nawet... radia i TV, by odpocząć pod wysokim, spokojnym, niebem beskidzkim, by napatrzyć się w łagodne kontury ukochanych gór i groni i by na tle błękitu i zieleni zobaczyć po raz dziewiąty, żywy, nie starzejący się i wciąż urzekający pięknem prostotą folkloru ziemi cieszyńskiej.

Były lata, kiedy „Święto Góralskie” rozrosło się do rozmiarów imprezy przeraszającej siły organizatorów. I dlatego wysunięto słuszną myśl, że imprezę tę powinny organizować wszystkie podgórskie koła PZKO, przy uwzględnieniu przodującej roli i funkcji jabłonkowskiego „Gorola”, jako inicjatora i gospodarza święta. Były głosy za i przeciw. W każdym razie wobec jubileuszowego, bo X „Święta Góralskiego”, jakie odbędzie się w przyszłym roku, już dzisiaj trzeba sobie odpowiedzieć na to pytanie. Od tego bowiem zależy,

czy „Święto Góralskie” odbędzie się pod znakiem „odpływu” mas i powrotu do imprezy o charakterze lokalnym, czy też stanie się ono śląską „Strażnicą”.

Myszę, że szkoda zmarować tej drugiej szansy. Są wszystkie dane ku temu, by „Święto Góralskie” stało się jedną z najciekawszych imprez naszego okręgu.

Zaczynam od tych właśnie uwag, bo okazuje się, że organizacja święta spoczywa na nielicznych barkach jednych i tych samych zapaleńców, że często w ostatniej chwili, na skutek osobistych nieporozumień skleja się program na chybcika, któremu patronuje nieunikniona w takiej sytuacji improwizacja.

Bowiem tych kilkanaście tysięcy ludzi przyjeżdżających czym się da i jak się da, często z bardzo daleka, nie można zbyć byle czym, kiedy stać nas na to, by pokazać ludziom folklor grający wszystkimi barwami, bogactwem i świetnością tradycji naszych przodków.

Program święta to przecież kręgosłup całej imprezy. A w programie na „Święcie Góralskim” powinien dominować czysty, piękny, nieskażony i oryginalny folklor i regionalizm góralski.

Henryk Jasieczek

POGODA

GÓRY

dziś

dzień: 14 do 16 °C
noc: 12 do 10 °C
wiatr: 1-3 m/s

jutro

dzień: 15 do 17 °C
noc: 12 do 10 °C
wiatr: 1-2 m/s

DOŁY

dziś

dzień: 16 do 20 °C
noc: 14 do 11 °C
wiatr: 1-3 m/s

jutro

dzień: 16 do 20 °C
noc: 14 do 11 °C
wiatr: 1-3 m/s

Czekamy na państwa

We wtorek sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. Dziennikarz dyżurny, **Witold Koźdoń**, będzie czekał na Państwa w redakcji we wtorek w godz. 9.30-12.30. Telefon **775 700 893**, e-mail: **kozdon@glosludu.cz**. Zapraszamy do redakcji. Można także dzwonić w każdej sprawie do **Tomasza Wolffa**, redaktora naczelnego, tel. **775 700 892**, e-mail: **wolff@glosludu.cz**.



Powstaje zielona klasa

Już we wrześniu uczniowie z Cierlicka i polskiego Chybia będą uczestniczyli we wspólnych zajęciach na tonie natury. W szkołach w obu miejscowościach budowane są zielone klasy oraz ogrody ekologiczne. Wszystko w ramach projektu transgranicznego.



Zielona klasa obok cierlickiej szkoły już wkrótce będzie gotowa.

Polska Szkoła Podstawowa i Przedszkole im. Żwirki i Wigury w Cierlicku ma do zagospodarowania duży ogród. – Wcześniej korzystało z niego czeskie prywatne przedszkole. W momencie, kiedy trafiło pod nasze skrzydła, zaczęłam pisać projekty mające w przyszłości poprawić jego zagospodarowanie. Mamy już nowy plac zabaw, teraz budowana jest zielona klasa w ramach projektu wspartego przez Euroregion Śląsk Cieszyński. Razem z zaprzyjaźnioną szkołą w Chybiu napisaliśmy projekt

na budowę ogrodów ekologicznych z zielonymi klasami. Nosi nazwę „Poznajemy wspólnie przyrodę”. Przez cały rok szkolny będą odbywały się wspólne dni projektowe, wspólne lekcje w nowo powstałych klasach – powiedziała Barbara Smugała, dyrektorka cierlickiej placówki.

Klasa będzie mieściła się w drewnianej altanie wyposażonej między innymi w kominek.

– Będą tu ławki, tablica, normalnie można będzie prowadzić lekcje. Oczywiście wtedy, gdy będzie sprzy-

jająca pogoda. Zainstalowana zostanie nawet stacja meteorologiczna – dodała Smugała.

Nawiązujący do zielonej klasy ogród ekologiczny będzie służył do praktycznego poznawania przyrody. Założone zostaną grządki warzywne, grządki z ziołami, posadzone będą drzewa owocowe i krzewy. W planie jest nawet leśna ścieżka. Zielona klasa będzie gotowa do końca wakacji, ogród ma być zagospodarowany do 15 listopada.

DANUTA CHLUP

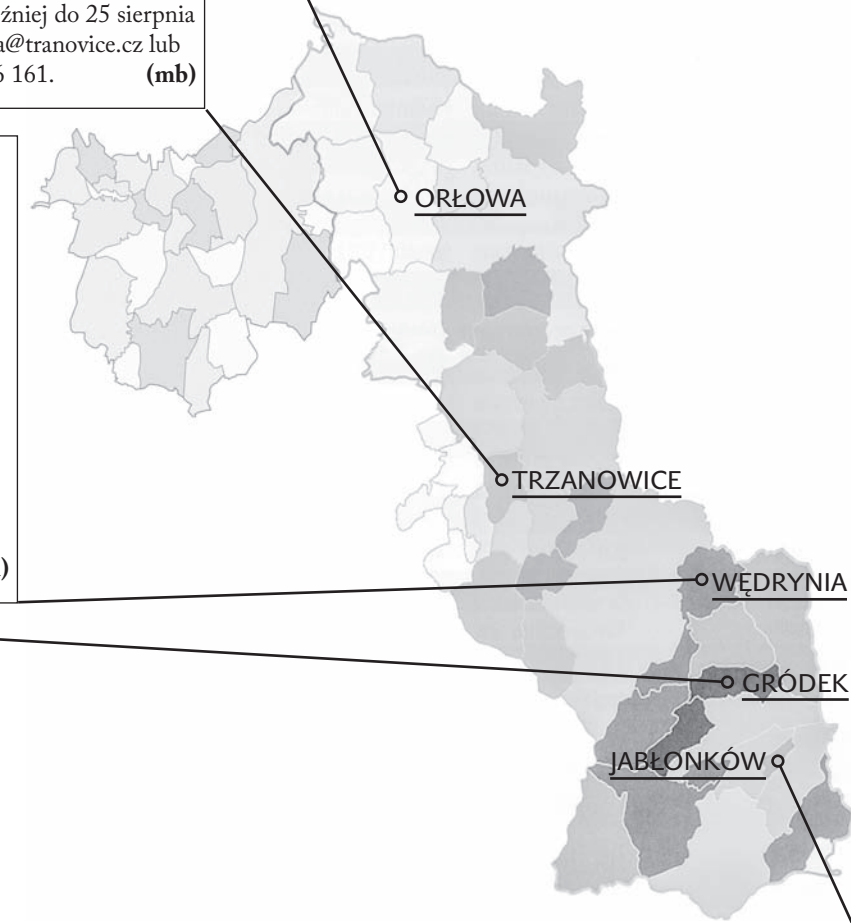
DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Urząd Gminy w Trzanowicach oraz miejscowy Dom PZKO zapraszają do konkursu, w którym mogą wziąć udział wszyscy amatorzy pieczenia. Podczas tegorocznych dożynek, które odbędą się 2 września, ocenie zostaną bowiem poddane domowe chleby. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy zainteresowani, ale powinni zgłosić chęć uczestnictwa oraz przepis na swój chleb najpóźniej do 25 sierpnia pod adresem mailowym: **grygova@tranovice.cz** lub numerem telefonu +420 558 696 161. (mb)

Wędryńscy seniorzy odwiedzą wytwórnię popularnego tortu miodowego „Marlenka” we Frydku-Mistku. Wycieczka, w ramach której poznają tajniki produkcji tego przysmaku, a także odwiedzą Sztramberg oraz browar w Wojkowicach, odbędzie się 12 września. Zgłaszać się można telefonicznie lub osobiście w sekretariacie Urzędu Gminy. Organizatorem jest komisja socjalna. (sch)

Gmina Gródek informuje o specjalnej zniżce w płatności za odpady komunalne dla tych gospodarstw domowych, gdzie zameldowani są studenci mieszkający z dala od domu, np. w internatach lub akademikach. Mieszkańcy, którzy chcieliby skorzystać z tej oferty, powinni przedłożyć w urzędzie dokument potwierdzający zamieszkanie ucznia najpóźniej do 5 października. (mb)

Lokatorzy ok. 14 tys. mieszkań w Orłowej i Boguminie, które zaopatrywane są wodą z dziecimorowickiego ciepłociągu, przez najbliższy weekend będą musieli zadowolić się tylko zimną wodą. Powodem są naprawy, które spółka ČEZ Ciepłownicza chce w tym czasie przeprowadzić. Konkretnie chodzi o wymianę zardzewiałych rur oraz podłączenie nowego ciepłowodnego kotła gazowego. (sch)



W sobotę czteroletnia dziewczynka wypadła z trzeciego piętra bloku mieszkalnego w Jabłonkowie. Dziecko w ciężkim stanie przetransportowano śmigłowcem do szpitala uniwersyteckiego w Ostrawie. Doznało ono obrażeń głowy, a także górnych i dolnych kończyn. Jak poinformował w poniedziałek naszą redakcję Tomáš Oborný, rzecznik prasowy ostrawskiego szpitala, stan zdrowia dziewczynki jest stabilny i uległ już poprawie, a jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Okoliczności weekendowego zdarzenia bada policja. (mb)

Teatralne rozmówki czesko-polskie

W Koszarzyskach zakończyły się dziesięciodniowe warsztaty teatralno-filmowe dla młodzieży, dofinansowane przez Kongres Polaków w RC. Ich kulminacją był sobotni wieczór. Widzowie ciekawi eksperymentalnej twórczości młodych adeptów teatru i filmu obejrzeni w ośrodku wypoczynkowym na Pasieczkach spektakl „Rozmówki czesko-polskie”, kilka krótkich teatralnych improwizacji oraz filmiki, których wspólnym tematem były emocje.

W wakacyjnych warsztatach uczestniczyło przeszło 20 osób. – Są ludzie z naszego regionu, którzy jeżdżą na warsztaty całą paczką, niektórzy są nawet dziesiąty raz. Prócz tego przyjechali także znajomi ze szkół filmowych w Pradze i Zlinie. Staramy się zachęcać znajomych do przyjazdu, pokazując im, jak wyglądają nasze zajęcia. Ze względu na skład uczestników poszczególne projekty są realizowane w różnych językach. Staramy się, by było przede wszystkim po polsku, ale jest też gwara, częściowo czeski i angielski – powiedział „Głosowi Ludu” organizator warsztatów, Bartłomiej Klimsza, student szkoły filmowej w Zlinie. Pomocą służył mu Zbigniew Czudek, który urządzał kursy w przeszłości.

W trakcie warsztatów do Koszarzysk zawitali goście, którzy przekazywali uczestnikom swoją wiedzę i doświadczenie. W zajęciach teatralnych pomagała aktorka Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, Barbara Stonawska. Ekspertem od filmu był Bohuslav Lojkásek, absolwent Akademii Filmowej w Pradze oraz znawca czeskiego filmu.

– Dzisiaj będzie finał tego, co zrobiliśmy. Pokażemy spektakl, który przygotowaliśmy od wczorajszego wieczoru oraz filmy, które realizowane były przez 48 godzin – zapowiedział Klimsza.

Głównym punktem sobotniego wieczoru był nietypowy spektakl

„Rozmówki czesko-polskie”. Dialogi damsko-męskie w polsko-czeskim wykonaniu zbudowane zostały na wzór podręcznikowych rozmówek językowych, które bywają tak konstruowane, by osoba ucząca się języka poznała podstawowy zasób słów związanych z danym tematem. To powoduje nieraz, że rozmowy te są lekko sztywne, lekko zabawne i trochę „z innego świata”. A co dopiero wtedy, gdy są to dialogi z socjalistycznych podręczników. Wówczas nawet w rozmowie o sporcie pojawia się informacja, że wybitny sportowiec jest zarazem przodownikiem pracy w swoim zakładzie. Tak właśnie było w przedstawieniu, które powstało w Koszarzyskach.

W części filmowej pokazane zostały filmiki autorskie, których wspólnym tematem były emocje. Uczestnicy zaprezentowali ponadto filmiki, do których robili dubbing. Ich twórczość można będzie obejrzeć w youtube. Po zakończeniu pokazów, do późnej nocy trwała dyskusja.

– Każda z trzech grup otrzymała temat – jakąś emocję, którą miała wyrazić poprzez film. My mieliśmy smutek. Nasz film trwa ok. ośmiu minut – powiedziała „Głosowi Ludu” jedna z uczestniczek, Marta Michałek ze Stonawy. Gimnazjalistka zdradziła, że zastanawia się nad studiami filmowymi, lecz na razie nie zdecydowała się na konkretny kierunek. (dc)



Fot. DANUTA CHLUP

Improwizacja teatralna zainspirowana Andy Warholem.

Rajd pod osłoną deszczu

Pogoda skomplikowała pierwszy Rajd Kolarski Szlakiem Walk Powstańców I Powstania Śląskiego. Po uroczystym otwarciu rajdu przed Urzędem Gminy w Piotrowicach, którego dokonał wójt Marian Lebiecznik, na trasę wyruszyło w ulewnym deszczu 18 śmiałków. Kolejne osoby towarzyszyły im w samochodach. Miejsca pamięci walk powstańczych odwiedziło w sumie przeszło 30 osób.

– Na początku sytuacja wyglądała tragicznie, bo naprawdę mocno lało. Jednak odważni kolarze, z obu stron Olzy, wyruszyli na trasę. Po drodze, kiedy deszcz zaczął ustawać, dołączyli do nas kolejni rowerzyści. Na metę dotarło więc na rowerach 25 osób. Trasa miała liczyć 30 km, lecz została skrócona do 18. Niemniej odwiedziliśmy wszystkie pomniki, które zaplanowaliśmy – w Gołkowicach,

Godowie, Skrzyszowie, Skrzeńsku – Stanisław Gawlik z Sekcji Historii Regionu przy ZG PZKO zrelacjonował przebieg imprezy.

W związku ze skróceniem trasy rajd zakończono w Gołkowicach. Delegacja Sekcji Historii Regionu oraz Ruchu Politycznego Co-existentia udała się później, wraz z przewodniczącym Rady Gminy w Zebrzydowicach, Henrykiem Frankiem, na zebrzydowicki cmentarz, gdzie także są pochowani powstańcy.

– Ulewny deszcz nie zniechęcił członków naszego Koła, żeby oddać hołd bohaterom walczącym o ziemię śląską – powiedział „Głosowi Ludu” Stanisław Grym, kierownik Koła Turystyki Rowerowej w Godowie. Zarazem przyznał, że gdyby pogoda bardziej sprzyjała, uczestników mogła być nawet setka.



Delegacja rajdowiczów przy mogile powstańców na cmentarzu w Zebrzydowicach.



Wójt Piotrowic, Marian Lebiecznik (pierwszy z lewej) otworzył I Rajd Kolarski prowadzący śladami walk powstańczych.

Zdjęcia: HENRYK FRANEK

Podczas zakończenia rajdu w Gołkowicach padły zapewnienia, że w przyszłości warto kontynuować tę imprezę. – Podpisujemy się razem z wójtem naszej gminy pod tą inicjatywą i chcemy być współorganizatorami rajdu w następnych latach – powiedział przewodniczący Rady Gminy w Zebrzydowicach. Gawlik dodał, że gotowość do

współpracy wyrazili także przedstawiciele Godowa i Piotrowic. Rajd został zorganizowany pod patronatem honorowym konsula generalnego RP w Ostrawie – Janusza Bilskiego oraz dyrektora Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach – Haliny Biedy.

I Powstanie Śląskie, którego celem było przyłączenie Górnego Śląska

do Polski, wybuchło w Piotrowicach w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku. Trwało tylko kilka dni. Siły powstańcze, którym rząd polski, zaangażowany w wojnę z Rosją, nie wysłał pomocy militarnej, szybko zostały rozgromione przez Niemców, a powstańcy uciekli na teren Polski z obawy przed represjami.

(dc)

Film o górniczej tragedii

Czeska Telewizja wyemituje w przyszłym roku dwuczęściowy film fabularny „Dukla 61”. Zdjęcia do niego były kręcone w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. W ub. piątek kręcono sceny górnicze na terenie nieczynnego szybu „Zofia” w Orłowej.

7 lipca 1961 roku w kopalni „Dukla” w Hawierzowie wybuchł pożar. Zginęło 108 górników, w większości młodych. Po zmarłych zostały 63 wdowy, 108 sierot, sześćdziesiąt dzieci urodziło się po śmierci swych ojców. To była największa po wojnie tragedia górnicza w ówczesnej Czechosłowacji. Teraz tragiczne wydarzenia ożywają na planie filmowym. Reżyser David Ondříček kręci film nie tylko o przyczynach i skutkach tragedii, która zaczęła się od zapalenia taśmociągu, lecz przede wszystkim o losach rodzin, których dotknęła. W rolach głównych występują: Marek Taclík, Martha Issowa, Jiří Langmajer i Václav Neuzil.

Jednym z miejsc, gdzie sztab filmowy kręcił zdjęcia, był nieczynny szyb „Zofia” w Orłowej. Kompleksem byłej kopalni zarządza przedsiębiorstwo państwowe „Diamo”. – Wynajęliśmy odpłatnie teren kopalni sztabowi telewizyjnemu. Niektóre rzeczy musieliśmy dostosować na potrzeby filmu – na przykład zdemonstrowaliśmy z budynku nowoczesne lampy. Z kolei w kopalni „Barbara” w Karwinie, gdzie także kręcono niektóre sceny, trzeba było zainstalować czerwoną gwiazdę – powiedział Czesław Antonczyk, pracownik „Diamo”. Dodał, że o obsługę windy górniczej troszczył się w filmie wyszkolony pracownik kopalni. – Tego nie mogliśmy powierzyć aktorowi, osobie nieznaną się na rzeczy – wyjaśnił Antonczyk.



Aktorki i statystki w rolach kobiet, które czekają przed kopalnią na swoich mężów, narzeczonych, synów.



Aktorzy – górnicy zdruzgotani po śmierci swych kolegów.

STATYSTKI W ROLI WDÓW

W czasie, kiedy sztab filmowy kręcił jedną ze scen przy windzie, statystki ubrane w sukienki, bluzki i spódnice z lat 60. czekały w cieniu na swoją kolej. – Przedstawiamy kobiety, które nie wiedzą, co stało się z ich partnerami, a więc potencjalne wdowy – powiedziała naszej gazecie jedna ze statystek, Marie Černínová. – To moja pierwsza przygoda z filmem, na planie jestem trzeci dzień. W ogóle nie wiedziałam, jak to będzie wyglądało. Myślałam, że chodzi o projekt lokalnej telewizji, tymczasem okaza-

ło się, że w filmie pojawią się znane nazwiska – uśmiechała się młoda kobieta z Ostrawy. Dla innej ostrawianki, Pavli Vašíčkovéj, „Dukla 61” będzie już drugim filmem. Wcześniej była statystką w „Ostravaku”. Starsza kobieta bez trudu potrafiła sobie wyobrazić atmosferę tragicznych lipcowych wydarzeń sprzed ponad pół wieku. – Mój wujek był górnikiem, znam więc obawy rodzin związane z tą pracą, strach, kiedy pojawiała się informacja, że gdzieś w kopalni był wybuch – przyznała.

Producent Michal Reitler z Tele-

wizji Czeskiej wyjaśnił w rozmowie z „Głosem Ludu”, jak zrodził się pomysł nakręcenia filmu o górniczej katastrofie. – Autor Jakub Režný przyszedł do mnie z propozycją, że chciałby napisać dla mnie jakiś scenariusz i równocześnie przyniósł książkę Ivana Landsmanna „Pestré vrstvy”. W niej znajdziemy mały akapit o katastrofie w kopalni „Dukla”. Zrobiło to na mnie wrażenie, chodzi przecież o ogromny, a przy tym mało znany dramat. Poprosiłem więc Jakuba, by zbadał ten temat. Wybrał się na miejsce i przygotował tak obszerny i tak porywający materiał, że postanowiłem zrobić z tego dwuczęściowy film telewizyjny. Na tle katastrofy, która nie miała jednej wielkiej przyczyny, lecz powstała wskutek nakładających się na siebie kilku mniejszych zaniedbań, staramy się pokazać losy ludzi, którym tragedia zmieniła życie i musieli nauczyć się z tym żyć – mówił producent.

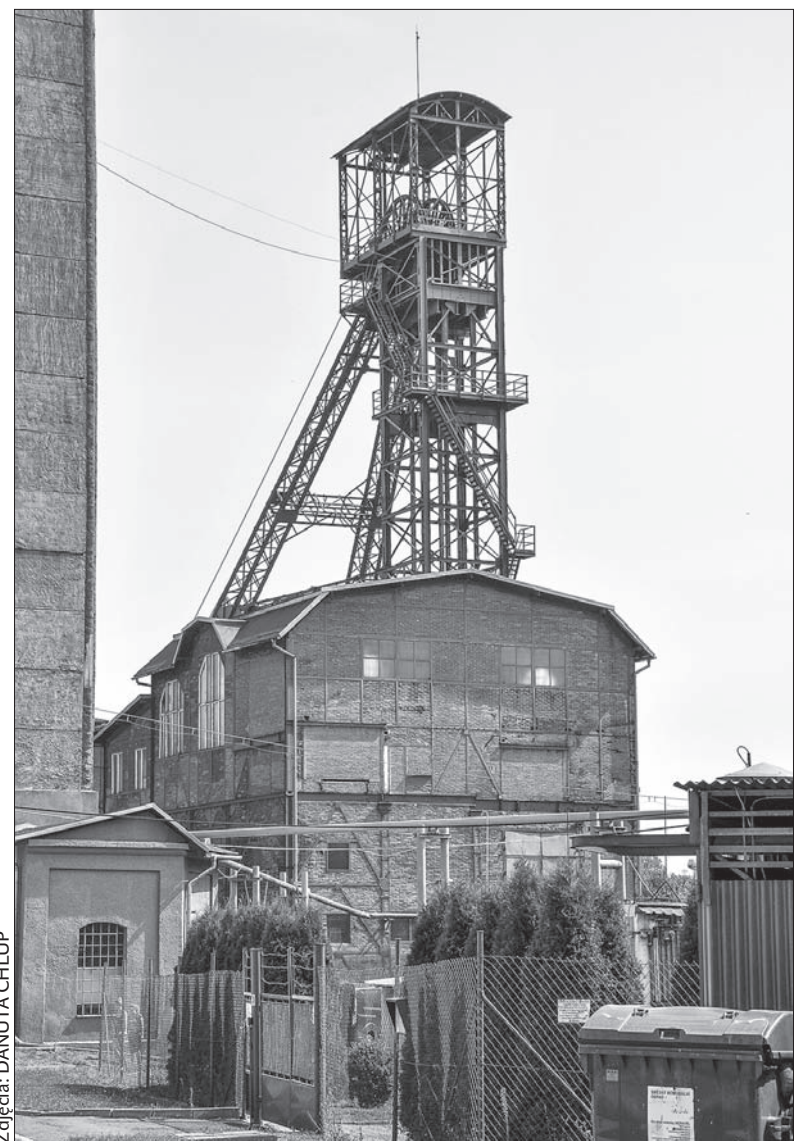
PO »DUKLI« KOLEJ NA »METANOL«

Choć tragedia rozegrała się w jednej kopalni, film powstaje w różnych miejscach – nieczynna już „Dukla” została bowiem przed kilku laty przebudowana na strefę przemysłową. – W Chlebovicach kręciliśmy sceny rozgrywane się na zapleczu kopalni, w Karwinie, w byłej kopalni „Barbara”, te, które mają miejsce przed bramą kopalni. W Hawierzowie na ul. Głównej, gdzie stoją domy wybudowane w typowym dla tego miasta stylu architektury realizmu socjalistycznego, będziemy kręcili sceny z życia rodziny naszych głównych bohaterów – wymieniał Reitler.

Już za kilka tygodni rozpoczną się zdjęcia do kolejnego filmu, którego akcja będzie rozgrywała się w naszym regionie. – Film ma nazwę roboczą „Metanol”. Inspiracją są

rzeczywiste wydarzenia związane z serią zatruczeń alkoholem metylowym sprzed kilku lat – zdradził producent.

DANUTA CHLUP



Szyb „Zofia” był jednym z miejsc, gdzie kręcono zdjęcia do filmu „Dukla 61”.

SPOJRZENIE NA KRAKOWSKI RYNEK Z ZUPEŁNIE INNEJ PERSPEKTYWY

Największa scena Europy

Kwadrat o boku nieco powyżej 200 metrów stanowi największą publiczną przestrzeń miasta. Malownicze frontony kilkusetletnich kamieniczek, obudowując plac jednocześnie wyznaczają obszar scenicznych działań. Mocny element scenografii stanowi gotycko-renesansowa bryła Sukiennic, które rozsiadły się na środku sceny. Z każdego boku wprost na scenę prowadzą trzy równoległe wejścia (ulice) – wszystko to doskonale organizuje przestrzeń scenicznych akcji.

Wyjątkowym zwieńczeniem scenograficznego zamysłu jest XII-wieczny kościółek św. Wojciecha i królujący nad sceną gotycki ratusz. Tak dużej scenie towarzyszy – co oczywiste – największa widownia Europy, okalająca scenę wianuszkami stylizowanych stolików z krzesłami, fotelikami etc. Dodatkowo w tym europejskim teatrze widzowie zostali obdarzeni wyjątkowym, rzec można królewskim przywilejem: otóż w dowolnym czasie mogą poruszać się po scenie i opuszczać ją nawet w trakcie spektaklu. Tutaj każdy uczestniczy (niejednokrotnie bez pełnej świadomości, co stanowi najwyższy atut przedstawienia!) w tworzeniu spektaklu teatralnego o wielobarwnym, wielokulturowym wymiarze.

Na tej scenie, w tej realizacji w tym teatrze wszystko jest „naj”. Największa w Europie liczba występujących jednocześnie aktorów, najdłuższy, bo 24-godzinny spektakl, a także możliwość jednoczesnego zaistnienia wszystkich gatunków sztuki scenicznej – od komedii, farsy, operetki, po dramat czy tragedię. Naturalnie przedstawienia toczą się w międzynarodowej obsadzie przy przenikającej się kulturowo gwarze wielojęzycznego tłumu widzów i aktorów. Nieogarnięta pozostaje różnorodność form, stylów kostiumów scenicznych, dopełniających kolorytym fabułę scenariusza. Jest w tym trudno policzalnym zespole aktorskim cała galeria interesujących postaci, dysponujących ogromnym potencjałem twórczym, stanowiąca swoiste bogate laboratorium ludzkich emocji. I nawet wówczas, kiedy konstrukcja epizodu czy etudy nie



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

„Pod Adasem” to ulubione miejsce spotkań wielu studentów i nie tylko.

zawsze, nie do końca bywa przejrzyta, to ponad wszystko aktorstwo okraszane jest czystym puchem autentyczności. Bywa w naszym największym europejskim teatrze i tak, że aktorzy nieskromnie rozpychają się w kreowanych postaciach od dekoracyjnego patosu po bolesny turpizm. Niestety ostatnio prym w owych turpistycznych scenach wiodą niertreżwi Anglicy. Cóż na obsadę sztuki nie mamy wpływu, w naszym teatrze reżyserem jest samo

życie. Nie sposób w teatrze nie wspomnieć o inspicjencie czuwającym nad całością przedstawienia. Z wysokości wieży kościoła Mariackiego strażak – niczym inspicjent Pana Boga – regularnie co godzinę wzywa aktorów do brawurowego finału. A wówczas, jak w sztukach Tadeusza Kantora, cały rynek zamiera, wszyscy kierują wzrok na hejnalistę, słuchają, a po chwili kolejna odsłona i teatr gra dalej. Jak to jest w każdym szanującym się teatrze i

na każdej scenie obecne są postaci pierwszoplanowe, owe perełki których warsztat aktorski w szczególności sposób wyróżnia się maestrią wykonania.

Od lat siadamy z boku największej sceny w Europie i przy niedzielnej kawie w gronie krakowskich krytyków teatralnych spieramy się o ostateczny kształt naszej – krytyków teatralnych – zbiorowej recenzji z owego spektaklu. Póki co zgodnie zachwycamy się najbogatszym

w formie i treści teatrem życia. Szczerze zachęcamy wszystkich – wystarczy przyjechać na krakowski rynek, wpadnijcie chociaż na mały epizod. Staniecie się aktorami na największej scenie Europy, a od inspicjenta teatru otrzymacie imienne (w trzech językach) świadectwo potwierdzające wasz udział w największym przedstawieniu na największej europejskiej scenie.

MAREK ZABIEGAJ
BOGDAN ZABIEGAJ

Pokażą Karpaty w pigułce

W środę, 23 sierpnia, w Istebnej rozpocznie się III Zjazd Karpacki. Międzynarodowemu wydarzeniu patronuje prezydent RP Andrzej Duda, zaś jednym z organizatorów jest Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej.

Impreza, która potrwa do niedzieli 27 sierpnia, nawiązuje do słynnych Świąt Gór organizowanych przed wojną przez Związek Podhalań i Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny. Pierwszy ze współczesnych Zjazdów Karpackich odbył się w 2015 r. w Ludźmierzu, a drugi w Sanoku w 2016 r. Teraz przedstawiciele wszystkich karpackich regionów spotkają się w Istebnej.

– Mamy już potwierdzenia udziału nie tylko od górali z Polski, ale także z Czech, Słowacji, a nawet Rumunii. Program tegorocznego zjazdu jest mocno rozbudowany, realizowany zaś będzie na wielu poziomach. Najważniejsza będzie niedziela, 27 sierpnia. Wtedy przez Istebną przejdzie korowód karpacki, a w amfiteatrze „Pod skocznia” zostanie odprawiona uroczysta msza św. Po niej rozpoczną

się występy zespołów i kapel z całych Karpat, którym towarzyszył będzie jarmark rzemiosła ludowego – mówi Maria Kohut z komitetu organizacyjnego III Zjazdu Karpackiego, dodając, że w niedzielne przedpołudnie w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Szarotka” w Istebnej odbędzie się także konferencja regionów.

Spotkania, konferencje, wystawy i prezentacje regionów karpackich będą trwały również w innych dniach. I tak w środę, 23 sierpnia, górale śląscy i żywieccy wraz z przedstawicielami środowisk pasterskich spotkają się na Hali Baraniej. W 80. rocznicę otwarcia w tym miejscu wzorcowej baczki zaplanowano tam Zbór Wołoski pod hasłem: „Pasterstwo – Góralskie Dziedzictwo”. Dzień później w ośrodku wypoczynkowym „Szarotka” odbędzie się konferencja naukowa pn. „Wołosi w europejskiej i polskiej przestrzeni kulturowej”. – Równoległe rozpocznie się spotkanie z twórczością i rzemiosłem Karpat, na którym zaprezentują się m.in. producenci marki „Górolsko Swoboda”. Spotkanie będzie miało charak-

ter otwarty zarówno dla mieszkańców, jak i turystów. Potrwa ono do soboty – zapowiada Kohut.

Dla odmiany w piątek, 25 sierpnia w Cieszynie na Zamku odbędzie się konferencja pn. „Szlak Kultury Wołoskiej”. Z kolei o 19.00 przy kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej na Stecówce rozpocznie się również koncert prezentujący piękno muzycznej tradycji Karpat. Zagra tam wybitny multiinstrumentalista i kompozytor Józef Skrzek z kapelą „Wałasi”. Wstęp wolny!

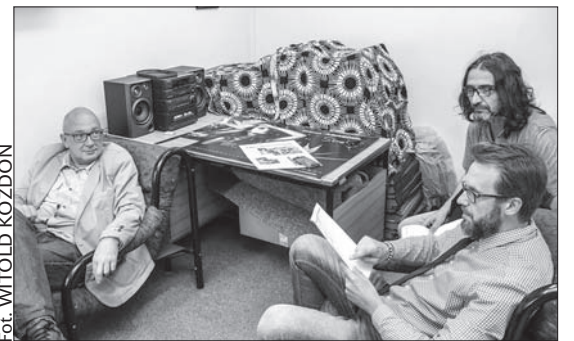
W sobotę, 26 sierpnia, na coroczny Jarmark Pasterski zaprasza z kolei Centrum Pasterskie w Koniakowie. Wydarzenie będzie miało charakter otwarty, natomiast po południu przy sałazie na Złotym Groniu w Istebnej zostanie rozpalona symboliczna karpacka watra. Jednocześnie od godz. 16.00 w amfiteatrze „Pod skocznia” będą się prezentować zaproszeni goście. – Nie zabraknie wówczas oryginalnych artystów, zespołów, kapel i twórców ludowych oraz niepowtarzalnej kuchni ze wszystkich zakątków Karpat – zapowiada Kohut.

(wik)

Film na jubileusz

Dokończenie ze str. 1

– Nadal spędzamy mnóstwo czasu w montażowniach, ponieważ obraz nie jest jeszcze całkiem gotowy. Część prac jest wykonywana w Krakowie, część w Sosnowcu, a część w Jastrzębiu. We wrześniu wszystko będzie jednak gotowe – zapewnia reżyser, który dodaje, że premierowe seanse rozpoczną się o godz. 17.00, a dodatkowo jastrzębski pokaz zostanie poprzedzony półgodzinną konferencją prasową transmitowaną na żywo w internecie. – Wszystko będzie można obejrzeć na naszym kanale YouTube „Chwała bohaterom”. Transmisję przygotowujemy z myślą o tych wszystkich, którzy nie będą w stanie dojechać do Jastrzębia. A trzeba dodać, że na wieść o tym, że kręcimy film o Żwirce i Wigurze, odezwało się do nas sporo Polaków z USA, Brazylii i Australii. I właśnie dla tych osób robimy te konferencje – mówi



Fot. WITOLD KOZŁON

Poniedziałkowe spotkanie dziennikarzy w „Głosie Ludu”.

Bogocz, który przekonuje również, że jego film to element większego projektu realizowanego przez Stowarzyszenie „Chwała Bohaterom” z Jastrzębia-Zdroju we współpracy z Miejscowym Kołem PZKO w Cierlicku-Kościelecu.

– W przyszłości chcemy stworzyć m.in. grę komputerową i wydać książkę dla dzieci. Film jest tylko punktem wyjścia do tych działań. Ale istotą wszystkich tych przedsięwzięć nie są artystyczne fajerwerki, ale zwrócenie uwagi na Zaolzie i kultywowaną tutaj pamięć o Żwirce i Wigurze – stwierdza. (wik)

grosz do grosza 68

Dorośle dzieci na garnuszku rodziców

Zdecydowana większość rodziców na pytanie, czy dzieciom należy wypłacać kieszonkowe, odpowie twierdząco. I zdecydowana większość – jak wynika z badań statystycznych – faktycznie robi to systematycznie. Dorosli bowiem są przekonani, że dysponowanie własnym niewielkim budżetem to nie tylko praktyczna lekcja matematyki, ale także nauka planowania, podejmowania samodzielnych decyzji, mądrego oszczędzania. Jeżeli człowiek od najmłodszych lat będzie stopniowo zdobywał te umiejętności, łatwiej znajdzie później miejsce w świecie dorosłych. Coraz częściej jednak rodzice wspierają finansowo swoje dzieci nawet wtenczas, gdy te skończą studia i wejdą w dorosłe życie. A to już całkiem inna sprawa.

BEZ POMOCY ANI RUSZ

Co trzeci dorosły potomek w Republice Czeskiej jest na utrzymaniu rodziców. Z pieniędzy rodziców młodzi korzystają przeciętnie do 23. roku życia, ale bynajmniej nie są wyjątkami mężczyźni i kobiety w wieku 30 – 40 lat, którzy bez finansowego wsparcia rodziców, a nawet prarodziców, po prostu nie potrafią lub nie umieją się obejść. Jedna dziesiąta rodziców u nas, a także na przykład w Polsce, zarazem twierdzi, że dorosłym dzieciom trzeba pomagać zawsze, niezależnie od tego, czy taka pomoc jest im potrzebna, czy też nie. Tacy rodzice są gotowi robić to dopóty, dopóki będzie ich na to stać. Słowacy są pod tym względem bardziej twardzi – tylko 4 proc. zamierza bez końca wspierać swoje dzieci. A tacy na przykład Bułgarzy twierdzą, że potomstwo powinno jak najszybciej się uniezależnić od rodziców i zatroszczyć o własne dochody. Według badań zleconych przez ČSOB 28 proc. rodziców chce u nas wspierać finansowo dzieci tak długo, jak długo będzie to niezbędne. Co trzeci rodzic byłby w stanie robić to do czasu, kiedy zaczną same zarabiać. Większość rodziców pomaga dorosłym dzieciom sfinansować studia lub podróże. Kiedy dzieci zdecydują się opuścić ojcowski dom, połowa rodziców chciałaby im jakoś ułatwić start w samodzielne życie i dać na początek określoną sumę pieniędzy. Co siódmy statystyczny młody człowiek w Republice Czeskiej otrzyma od rodziców mieszkanie czy dom. Najhojniejsi pod tym względem są rodzice

mieszkający w Pradze i okolicy. Mniej skorzy do nieograniczonej pomocy są ojcowie i matki z województwa morawsko-śląskiego czy północnych regionów Czech. Nie wynika to bynajmniej z odmiennych tradycji rodzinnych. Po prostu przeciętni prażanie mają więcej do rozdawania. Tylko 5 proc. rodziców nie wspiera swoich potomków wcale. Niektórzy – dla zasady, inni – bo ich nie stać. Tak czy owak – to, co kiedyś młodzi ludzie musieli wybudować własnymi rękoma, teraz otrzymują niejako w podarunku już na starcie. Nie tylko mieszkanie, ale także na przykład samochód czy inne materialne dobra. Ok. 80 proc. rodziców przez wiele lat oszczędza z myślą o swoich dzieciach. Nieliczni wybierają w tym celu inwestowanie w nieruchomości. Zdaniem psychologów, taki niekończący się rodzicielski sponsoring może spowodować, że młody człowiek nie nauczy się nigdy szanować pieniędzy ani gospodarnie się nimi posługiwać. Roszczeniowe postawy wśród dwudziestolatków, a nawet osób o 10 czy 20 lat starszych stają się dziś – nie tylko zresztą u nas – coraz powszechniejsze.

OJCOWSKI DOM TO ISTNY RAJ...

Dorośle dzieci nie tylko chętnie przyjmują pomoc finansową od rodziców, ale też coraz niechętniej wyprowadzają się z rodzinnego domu. Spora część z nich pracuje i dysponuje własnymi pieniędzmi. Ponieważ nie muszą płacić za czynsz i jedzenie, mogą wszystkie zarobione pieniądze wydawać na swoje zainteresowania, ubrania i

rozrywki, nie martwiąc się o jutro. Samodzielność byłaby dla nich równoznaczna z obniżeniem standardu życia. Dla wielu z nich to trudne do zaakceptowania. Młodzi mieszkają z rodzicami, bo przyzwyczaili się do miejsca zamieszkania, poziomu życia, tego, że ktoś przygotowuje im posiłek, upierze ubrania, posprząta. Dla wielu własny kąt kojarzy się głównie z nowymi obowiązkami, do których jakoś im nie spieszy. Nie wszystkich jednak dotyczy taka właśnie diagnoza. Wielu młodych mieszka z rodzicami, bo po prostu nie stać ich na wynajęcie lub kupno własnego mieszkania. Bywa też, że rodzice wymagają opieki. Młodzi pomagają wtedy rodzicom lub prarodzicom, a ci z kolei próbują ulżyć im finansowo.

ZA GRANICĄ BYWA RÓŻNIE

Dzieci, które nie chcą lub nie mogą się usamodzielniać, to bynajmniej nie specjalność naszego kraju. W wielu zachodnich państwach jest pod tym względem jeszcze gorzej. W Wielkiej Brytanii takie nie próbujące się usamodzielniać potomstwo to dzieci – bumerangi. Wyrzucisz je, a one i tak wrócą. Albo kidults, dorosłe dzieci, które jednak swojej dorosłości nie przyjmują do wiadomości. We Włoszech to bamboccioni, duże bobasy. Niektóre ani myślą wyfrunąć z gniazda, chociaż stuknęła im już czterdziestka. Także w Stanach Zjednoczonych nie brak dorosłych już osób żyjących z oszczędności rodziców lub pod wspólnym dachem. W Japonii z kolei mają parasaito shinguru, pasożytujące single.

Jak więc widać, problem dzieci, które z różnych przyczyn nie chcą opuścić gniazda i bez większych oporów przyjmują pomoc finansową od rodziców lub prarodziców, jest znany od dawna pod każdą szerokością geograficzną. Skala tego zjawiska jest jednak różna. Według danych Eurostatu najmniej młodych w wieku od lat 25 do 34 mieszka z rodzicami w Danii – zaledwie 1,4 proc. Wcześniej opuszczają rodzinny dom także młodzi Szwedzi, Norwegowie czy Finowie – tylko nieco ponad 4 proc. zwraca się z tą decyzją aż do 30. urodzin. Najwięcej „gniazdowników” jest w Chorwacji – niespełna 60 proc., w Serbii – 54 proc. i w Grecji – 50 proc. U nas z rodzicami mieszka podobno ok. 20 proc. dorosłych dzieci. W Polsce też co piąta dorosła osoba mieszka razem z rodzicami. Na Słowacji – co siódma. U mamy – podobnie jak u nas – mieszkają wszędzie głównie synowie. Córki próbują usamodzielniać się wcześniej, choć niekoniecznie oznacza to założenie własnej rodziny i urodzenie dzieci.

Na koniec informacja o wydźwięku raczej mało optymistycznym. Podczas gdy większość rodziców stara się swoim dzieciom w ramach możliwości często bardzo długo pomagać finansowo, tylko niewielka część potomków wspiera swoich rodziców lub prarodziców. W ubiegłym roku było to zaledwie 12 proc. dorosłych Czechów. Na Słowacji pomaga rodzicom finansowo 16 proc. dorosłych synów i córek.

(h)



WYDANO NAD WISŁĄ

Fakap. Moja przygoda z korpoświatem

DAN LYONS
Znak Horyzont

Dan Lyons to pięćdziesięcioletni dziennikarz „Newsweeka”, poczytny bloger i poważny ojciec ro-



dzi-ny. Nagle, z dnia na dzień, traci pracę i przypadkowo zatrudnia się w dynamicznie rozwijającej się firmie startupowej. Szybko okazuje się, że jego wieloletnie doświadczenie zawodowe nie pomoże mu realizo-

wać kolejnych czelendźów. Największym okazuje się odgadnięcie, co ci wszyscy zapracowani ludzie właściwie tu robią.

Autor z przewrotnym poczuciem humoru pokazuje od wewnątrz świat firm Doliny Krzemowej, w których absurd stał się codziennością. Zamiast na fotelach siedzi się tu na wielkich, gumowych piłkach, a pracownicy znikający z firmy w niejasnych okolicznościach określa-

są przez szefostwo mianem absolwentów.

Książkę Dana Lyonsa próbowano zablokować jeszcze przed wydaniem. Wywołała tak duże kontrowersje, że firma HubSpot postanowiła wydać własną odpowiedź na Fakap.

Moja kochana dumna prowincja

KORNEL FILIPOWICZ
Znak

Wieloletni partner Wisławy Szymborskiej, miłośnik przyrody, piewca



małych miasteczek. Przyjaźnił się między innymi z Tadeuszem Kantorem, Jerzym Nowosielskim, Stanisławem i Tadeuszem Różewiczami, Karlem Dedecusem, Julianem Przybosiem. Był niekwestionowanym autorytetem. Przede wszystkim jednak Kornel Filipowicz to niedościgniony mistrz opowiadania.

Lakoniczne i klarowne, nastrojowe i dramatyczne, emanują one niespotykaną empatią do świata i człowieka. Poczucie humoru, duch ironii i delikatne przymrużenie oka

nadają im niezwykłą lekkość, a dar przenikliwej obserwacji sprawia, że wydarzenia marginalne, niemal banalne, pod jego piórem nabierają nowych znaczeń. Autorski wybór Justyny Sobolewskiej wydobywa blask, uniwersalność i ponadczasowość tej prozy.

Dziewczyna z Brooklynu

GUILLAUME MUSSO
Albatros

Guillaume Musso, który od lat utrzymuje się na pierwszym miejscu listy najpopularniejszych francuskich pisarzy, słusznie nazywany jest mistrzem suspense!

Doskonale pamiętam ten moment: stoimy nad brzegiem morza, patrząc, jak zachodzące słońce rozświetla horyzont. Wtedy Anna zapytała: Czy wciąż byś mnie kochał, gdybym zrobiła coś naprawdę złego?

Co mogłem odpowiedzieć?



Zdjęci: ARC

